

Mirosław Sikora

Recenzja książki Wilhelma Dietla pt. *Schattenarmeen. Die Geheimdienste der islamischen Welt* (pol. *Armie Cienia. Tajne służby świata islamu*), Freiburg–Basel–Wien 2010, HERDER, s. 352.

Autor, czyli wiarygodność książki

Wilhelm Dietl, urodzony w 1955 r. w Niemczech, to zawodowy dziennikarz. Swoją karierę rozpoczął w lokalnej gazecie należącej do dziennika „Süddeutsche Zeitung”. U schyłku lat 70. XX w. podjął (trwającą kilkanaście lat) pracę dla tygodnika „Quick”, a jednocześnie także dla tygodników „Der Spiegel” i „Der Stern”. W 1982 r. został zwerbowany (pozostaje niepewne, w jakim konkretnie charakterze) przez Federalną Służbę Wywiadowczą (Bundes Nachrichtendienst – BND) i w kolejnych latach podczas swoich podróży zbierał informacje na temat Bliskiego i Środkowego Wschodu (Azji Środkowej) oraz Azji Południowej, występując pod legendą dziennikarza. Jego kontakty z niemieckim wywiadem zakończyły się na przełomie roku 1992 i 1993 w atmosferze konfliktu politycznego, którego podłoże (a także jego późniejsze implikacje) W. Dietl dokładnie opisuje na własnej witrynie internetowej¹.

Kolejnym etapem kariery byłego szpiega był niemiecki tygodnik „Focus”, dla którego ten już teraz renomowany ekspert od spraw bliskowschodnich pracował w latach 1993–2004. W tym też czasie, i w latach kolejnych, m.in. w związku z wieloma publikacjami ujawniającymi meandry operacji niemieckiego wywiadu, znalazł się w operacyjnym zainteresowaniu służb specjalnych RFN. Swojego dawnego pracodawcę – BND, oskarżył nawet przed sądem o próby skompromitowania go przy pomocy mediów². W latach 2003–2006 Dietl był związany z utworzonym w połowie lat 80. XX w., a następnie zamkniętym w latach 90., po czym reanimowanym w 2003 r. pod nową nazwą, ośrodkiem studiów (think tankiem) nad terroryzmem i bezpieczeństwem (Institut für Terrorismusforschung und Sicherheitspolitik) w Bonn³.

Począwszy od pierwszej połowy lat 80. XX wieku Dietl publikował liczne artykuły i książki poświęcone terroryzmowi, handlowi bronią i zagadnieniom dotyczącym bezpieczeństwa w kontekście regionu blisko- i środkowowschodniego⁴. Na polskim rynku wydawniczym ukazała się jego książka pt. *Niewidzialny front. Kobiety w tajnych służbach* (Książka i Wiedza 2009, tłum. Andrzej Czarnocki)⁵, a także inne publikacje z jego udziałem pt. *Operacja Eichmann. Łowca. Jak to było naprawdę* (współautorstwo: Z. Aharoni, Magnum 1998, tłum. M. Misiorny) oraz *Terroryzm* (współautorstwo: K. Hirschmann, R. Tophoven, Wydawnictwo Naukowe PWN 2009, tłum. K. Liedel)⁶. Na uwagę zasługuje fakt, iż doświadczenie Dietla pozwala mu opisywać służby specjalne nie tylko z perspektywy obserwatora, lecz także insidera. W czasie swoich podróży osobiście poznał wielu decydentów politycznych, a nawet członków organizacji terrorystycznych, których sylwetki poznajemy w omawianej tu książce.

¹ Biografia W. Dietla w skrócie zob. http://de.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Dietl.

² Szerzej zob. <http://www.wilhelm-dietl.de>.

³ <http://www.iftus.de/>.

⁴ <http://www.wilhelm-dietl.de>.

⁵ Tematyka jest zorientowana na służby europejskie w XX w.

⁶ W książce tej, w rozdziale IV zatytułowanym *Terroryzm z udziałem państwa* (s. 90–110), odnajdujemy przyczynek do późniejszych studiów autora nad służbami specjalnymi państw muzułmańskich.

Brakujący puzzel

Problematyka służb specjalnych, zwłaszcza w ujęciu historycznym (okres międzywojenny, druga wojna światowa, konflikt zimnowojenny) jest obecna na polskim rynku wydawniczym od lat. 90. XX wieku (abstrahując od na ogół tendencyjnych i pod względem poznawczym mało wartościowych publikacji z czasów PRL). Reminiscencją okresu zimnej wojny jest – w minionych ponad dwóch dekadach – koncentrowanie się historyków, dziennikarzy i weteranów służb specjalnych, tak w Polsce, jak i w krajach zachodnich, na głównych aktorach spolaryzowanego świata, tj. na USA⁷ i ZSRR⁸. Taki stan, tj. badanie i opisywanie operacji amerykańskiej wspólnoty wywiadowczej z jednej strony oraz KGB-GRU z drugiej, jest oczywiście uzasadniony historycznymi proporcjami, a zatem dominacją obu mocarstw na kluczowych polach rywalizacji, takich jak ideologia i kultura, polityka i dyplomacja, ekonomia i nauka czy w końcu zbrojenia.

Opisana powyżej sytuacja ewoluuje jednak – nieco szybciej w krajach anglosaskich, w Polsce zaś wolniej – w kierunku multilateralnego spojrzenia na wywiady doby zimnej wojny. Z niebytu wydobywani są inni ważni, choć poniekąd drugoplanowi, bohaterowie, jak brytyjskie MI 5⁹, francuskie DST¹⁰ czy wschodnioniemiecka Stasi¹¹, a także wpływy służby państw pozostających jednak na peryferiach konfrontacji amerykańskiego kapitalizmu z radzieckim komunizmem, jak Mossad¹² czy chińska wspólnota wywiadowcza¹³.

Najmniej solidnych przyczynków powstało dotychczas chyba na temat służb specjalnych państw arabskich i muzułmańskich. Owszem, region pomiędzy Marokiem na zachodzie, Nigerią na południu i Pakistanem czy Bangladeszem na wschodzie jest intensywnie eksploatowanym obiektem studiów prowadzonych przez ekspertów ds. bezpieczeństwa międzynarodowego. Tu jednak dominującym filtrem był i jest na ogół „prywatny” (choć nieraz także wspierany przez państwa, jak w przypadku relacji Hezbollah–Iran) terroryzm¹⁴, a nie państwowe służby specjalne.

⁷ T. Weiner, *Wrogowie. Historia FBI*, tłum. Z.A. Królicki, Poznań 2012, Rebis; R. Jeffreys-Jones, *FBI Historia*, tłum. W. Usakiewicz, Kraków 2009, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego; T. Weiner, *Dziedzictwo popiołów. Historia CIA*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Poznań 2009, Rebis; J. Trento, *The secret history of the CIA*, New York 2001, MJF Books; J. Bamford, *Body of secrets. Anatomy of the ultra-secret National Security Agency*, New York 2001, Anchor Books a Division of Random House.

⁸ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, tłum. M.M. Brzeska, R. Brzeski, Warszawa 2001, Wydawnictwo Literackie MUZASA; Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina II. KGB i Świat*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka i P. Chojnacki, Poznań 2009, REBIS; K. Дегтярёв, А. Колпакиди, *Внешняя разведка СССР*, Москва 2009, ЭКСМО; M. Grajewski, *Tarcza i miecz: rosyjskie służby specjalne 1991–1998*, Warszawa 1998, Wydawnictwo Literackie MUZA SA.

⁹ Ch. Andrew, *The defence of the Realm. The authorized history of MI 5*, London 2010, Penguin Books.

¹⁰ É. Merlen, F. Ploquin, *Carnets intimes de la DST. 30 ans au coeur du contre-espionage français*, Paris 2003, Librairie University Fayard.

¹¹ J. Gieseke, *Stasi – historia 1945–1990*, tłum. A. Kozuch, Kraków 2010, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego; K. Macrakis, *Seduced by Secrets. Inside the Stasi's Spy-Tech World*, New York 2008, Cambridge University Press.

¹² R. Faligot, *Tajne służby chińskie. Od Mao do igrzysk olimpijskich*, tłum. O. Hedemann, A. Rasińska-Bóbr, Katowice 2009, Sonia Draga.

¹³ I. Black, B. Morris, *Israel's secret wars. A History of Israel's intelligence services*, New York 1991, Grove Weidenfeld; M. Bar-Zohar, N. Míshal, *Najważniejsze misje izraelskich tajnych służb*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Poznań 2012, REBIS.

¹⁴ Zob. zwłaszcza wyczerpujące opracowania syntetyczne: B. Hołyst, *Terroryzm*, t. 1–2, Warszawa 2011, Lexis Nexis Polska oraz: *Encyklopedia terroryzmu*, tłum. A. Czerwiński (red. zbior.), Warszawa 2004, Wydawnictwo Literackie MUZA SA i Bellona.

Struktura

Pewnym, choć wytłumaczalnym, mankamentem książki Wilhelma Dietla jest brak pełnej koherentności pomiędzy jej tytułem a zawartością. Autor w swoim opisie służb specjalnych „państw islamskich” nie uwzględnia nie tylko małych państw półwyspu arabskiego i Zatoki Perskiej, jak Katar, Bahrajn, Kuwejt czy Zjednoczone Emiraty Arabskie, lecz także pomija – poza pewnymi wzmiankami – Maroko, Tunezję, Oman i teren obecnego Jemenu, a także – co dziwi jeszcze bardziej – Pakistan (pozostający w stosunkowo przyjaznych relacjach z NATO) i, poza pewnymi wątkami, Jordanię. Brakuje też Turcji (członka NATO) i Afganistanu (stanowiącego wprowadzie w XX w. na ogół raczej przedmiot niż podmiot w stosunkach międzynarodowych). Absolutnie nic nie odnajdziemy na temat byłych republik radzieckich (Azejberdżan, Kazachstan, Uzbekistan, Turkmenistan, Tadżykistan, Kirgistan¹⁵) oraz – co można uzasadnić osobliwością położenia geograficznego – muzułmańskiej Indonezji, nie wspominając o licznych krajach afrykańskich (Sahel), z często dominującymi wpływami islamu. Kluczem dla autora był zatem raczej region Maghrebu i Bliskiego Wschodu (Mashriku) zamieszkiwany przez ludność arabską, z tym jednak wyjątkiem, że w orbitę zainteresowania wszedł również Iran. Skądinąd trudno byłoby zresztą zrozumieć wydarzenia drugiej połowy XX w. w świecie arabskim, ignorując rolę Iranu, który ze światem tym pozostawał w permanentnej (nie zawsze zresztą pokojowej) interakcji¹⁶.

Dietl nie czyni też zadość znanemu wszystkim historykom obowiązкови sprecyzowania na wstępie cesur chronologicznych opowieści. Z uwagi na zbliżony staż samodzielności większości nowoczesnych państw arabskich nietrudno jednak zorientować się, że historia rozpoczyna się w okolicach połowy XX w. Ponieważ horyzont czasowy opisywanych zdarzeń sięga momentami nawet roku 2010, to książkę w pewnym sensie można określić jako reportaż, który – w przeciwieństwie do tradycyjnego ujęcia historycznego – nie cechuje się dłuższym (np. kilkunasto- lub kilkudziesięcioletnim) dystansem czasowym w stosunku do (re)interpretowanych faktów.

Hipoteza

Mało przekonująca dla popularnego odbiorcy (co nie oznacza, że niesłuszna), wydaje się być wiodąca teza Dietla, podkreślana w kolejnych rozdziałach książki. Autor wychodzi mianowicie z założenia, że służby specjalne państw arabskich to najbrutalniejsze tego typu struktury na świecie. Niestety, nie podbudowuje tego twierdzenia żadnymi ilościowymi ani jakościowymi danymi porównawczymi o skali globalnej. Gdy dodatkowo uświadomimy sobie, że służby specjalne państw arabskich to (oprócz macierzystych służb niemieckich) jedyne szczegółowo poznane przez autora w ciągu jego kariery (bardzo zresztą urozmaiconej) instytucje tego typu, to okaże się, że niekoniecznie dysponuje on aż taką wiedzą, by takie wyroki, i to z dużym zdecydowaniem, ferować. Stąd skłaniam się raczej do stwierdzenia, iż eksponowanie tezy o wyjątkowej brutalno-

¹⁵ Na temat terroryzmu i polityki bezpieczeństwa w regionie Azji Środkowej w latach 90. XX wieku i na początku XXI w. obszernie wypowiedział się Ahmed Rashid, w przełożonej na język polski książce: *Dżihad. Narodziny wojującego islamu w Azji Środkowej*, tłum. A. i M. Falkowscy, Warszawa 2003, Wydawnictwo Akademickie Dialog.

¹⁶ O wpływie świata islamu pod względem kulturowym zob. I. Pappé, *Współczesny Bliski Wschód*, tłum. N. Nowak, Warszawa 2013, Książka i Wiedza.

ści islamskiego Mukhabaratu (w języku arabskim pot. „wywiad”¹⁷) jest podyktowane w pierwszej kolejności celami komercyjnymi.

Mamy tutaj zatem do czynienia z dość powszechnym, zwłaszcza u historyków, obyczajem podkreślania wyjątkowego znaczenia poruszanego przez siebie tematu. Taka ekskluzywność na ogół traci rację bytu z chwilą, gdy inny naukowiec, analizując zupełnie inną próbę badawczą, dojdzie do identycznych wniosków. W naszym przypadku, idąc za tezą Dietla, musielibyśmy uznać właściwie *a priori*, że chińskie Guoanbu, białoruskie KGB, rosyjskie FSB, Mossad, Pakistańskie ISI czy też służby specjalne państw Ameryki Południowej, Afryki subsaharyjskiej i Azji Południowo-Wschodniej są (znacznie) łagodniejsze wobec obiektów ich zainteresowania niż ich arabskie (muzułmańskie) odpowiedniki.

Druga – również niepozabawiona kontrowersji – teza Dietla mówi o tym, że służby państw muzułmańskich mają znacznie bardziej rozbudowaną policję polityczną (uprawnienia dochodzeniowo-śledcze) i aparat represji niż obserwuje się to w państwach demokratycznych.

Dietl zwraca też uwagę na rolę tytułowych „armii cienia” w zdobywaniu informacji na potrzeby ambitnych projektów nuklearnych, realizowanych przez państwa arabskie o stosunkowo silnych arsenałach konwencjonalnych (Iran, Irak i do pewnego momentu Libia).

Ważnym elementem narracji Dietla jest przedstawienie sylwetek ludzi ze środowiska szefów Mukhabaratu, jak np. wielokrotnie pojawiającego się na kartach książki byłego zwierzchnika irańskiej służby specjalnej VEVAK (na tym stanowisku w latach 1989–1997) Hodschatalislama Alego Fallahiana¹⁸, poszukiwanego zresztą międzynarodowym listem gończym. Oprócz postaci ze świecznika odnajdujemy też szczegółowe informacje biograficzne dotyczące niektórych ciekawych funkcjonariuszy, agentów i informatorów. Dietl wypowiedział się m.in. na temat szczególnie kontrowersyjnej postaci świata służb specjalnych, jaką był domniemany agent Mossadu (i niektórych służb wywiadowczych NATO) ps. „Anioł”, uplasowany w bliskim otoczeniu Gabela Nasera, a później Anwara Sadata – Ashraf Marwan. Marwan jest znany zwłaszcza z uprzedzenia władz Izraela o napaści egipskiej w 1973 r. (wojna Jom Kippur). Zmarł w 2007 r. w Londynie; okoliczności jego śmierci nie zostały wyjaśnione¹⁹.

Warstwa informacyjna

Dietl najwnikliwiej analizuje służby specjalne Iranu (tej problematyce poświęcił 1/3 książki), a poza tym Syrii i Libii. Odrębne, choć już nie tak szczegółowe, rozdziały dotyczą też Egiptu, Arabii Saudyjskiej, Iraku oraz struktur Autonomii Palestyńskiej.

Oprócz tych terytorialnych ujęć, w opracowaniu zamieszczono dwa rozdziały skomponowane według klucza problemowego. W pierwszym z nich autor omawia organizacje terrorystyczne aktywne zwłaszcza w latach 70. i 80. XX w., w tym ugrupowania „Abu Nidala” i „Carlosa”. Dietl ewidentnie koncentruje się na ukazaniu powiązań pomiędzy terrorystami i środowiskiem służb specjalnych państw islamskich, zwłaszcza

¹⁷ Za: J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Warszawa 2007, Książka i Wiedza, s. 387.

¹⁸ Stenogram z rozmowy dziennikarza „Newsweeka” z Fallahianem w 2000 r. zob. <http://www.thedailybeast.com/newsweek/2000/02/21/why-do-you-talk-about-killing.html>.

¹⁹ Na jego temat obszernie zob. też: M. Bar-Zohar, N. Mishal, *Najważniejsze misje izraelskich...*, s. 234–250.

Libii, Syrii oraz Iranu, wraz z jego poniekąd satelickim Hezbollahem w Libanie.

W drugim z „problemowych” rozdziałów, którego akcja rozgrywa się przede wszystkim w pierwszej dekadzie XXI w., Dietl dość odważnie komentuje aktywność tzw. *Rendition-Teams*, czyli operujących w skali całego globu, w tym na obszarze państw UE, drużyn CIA odpowiedzialnych za „eksfiltrację” (tj. skrytą ewakuację) osób podejrzanych o przygotowywanie ataków na obywateli USA, m.in. zamachów z 11 września 2001 r. Tu, podobnie zresztą jak w wielu innych miejscach, autor nie pozostaje gołosłowny, podając konkretne dane liczbowe (jednak często bez przywołania ich źródeł) dotyczące osób nielegalnie zatrzymanych i uprowadzonych przez agentów CIA. Szczegółowo zostały omówione cztery przypadki, w których – jak insynuuje Dietl – zatrzymano osoby niewinne, a w każdym razie takie, którym nie zdołano później udowodnić winy. Inny ważny dla tego rozdziału wątek to współpraca CIA ze służbami państw arabskich, i to bynajmniej nie tylko krajów postrzeganych w minionych kilkunastu latach jako przyjaznych Ameryce (jak Egipt czy Jordania²⁰), lecz także na przykład z aparatem bezpieczeństwa Syrii Bashara al-Assada. Zjawisko wysługiwania się przez administrację USA, zwłaszcza na etapie kompletowania materiałów dowodowych w toku przesłuchań, partnerami z Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej (Pakistan), Dietl określa jako „outsourcing von Quälereien²¹”.

Na uznanie zasługuje to, że autor nie poprzestał na ogólnikowym wartościowaniu służb, lecz zamieścił wiele cennych statystyk, dotyczących na przykład wielkości ich personelu i wysokości budżetów.

Dietl analizuje też mentalność szefów Mukhabaratu oraz diagnozuje przyświecające im motywy, wśród których na pierwszym miejscu często plasuje się ambicja uzyskania jak największej kontroli nad tajnymi (i nie tylko) strukturami państwa, nawet jeśli środkiem ku temu są nieczyste zagrania i nadużywanie władzy.

Iran

Autor dokładnie śledzi (domniemane) operacje realizowane przez SAVANE/VEVAK tak w Iranie (np. zamordowanie małżeństwa Dariusha i Parraneh Farouhar w 1998 r.), jak i poza granicami tego kraju (Paryż, Wiedeń, Genewa), skierowane przeciwko dysydemtom i członkom różnych organizacji politycznych wrogich reżimowi Chomeiniego, Chameneiego i kolejnych, aż po Achmadineżada. Ze szczególną precyzją został zrekonstruowany zamach na członków Demokratycznej Partii Kurdystanu przeprowadzony w restauracji Mykenos w Berlinie 17 września 1992 r.

W odrębnym podrozdziale (pod wymownym tytułem *Schopping für Armageddon*) czytamy o genezie irańskiego programu nuklearnego, do którego rozwoju dały bodziec w latach. 60. i 70. XX w. – co warto sobie dzisiaj przypomnieć – Stany Zjednoczone, Niemcy i Francja. Jak przekonuje Dietl, począwszy od lat. 80., a szczególnie 90. XX w., kiedy to w coraz większym stopniu program był wspierany technologicznie przez Rosję, Chiny i Pakistan, znaczenia nabierał irański wywiad, kupujący (przy złamaniu embarga) niezbędne technologie na rynkach zachodnich i azjatyckich (jak np. specjalne gatunki aluminium i stali, pompy próżniowe, centryfugi, grafit, detektory radioaktywne, a także software i in.). Jak wynika z lektury książki, instrumentem dla irańskiego wywiadu przy

²⁰ Współpraca pomiędzy USA a jordańskim GID, została spopularyzowana w dość dobitny sposób w filmie Ridley’a Scotta pt. *Body of lies* (pol. *W sieci kłamstw*).

²¹ Niem. ‘die Quälerei’ – „wynajmowanie” tortur.

tego typu przedsięwzięciach stały się różne instytucje przykrycia, zwłaszcza wyższe uczelnie, fundacje czy stowarzyszenia religijne.

Kontrapunktem dla irańskich inicjatyw jest z kolei – również dość dokładnie omówione przez autora – przeciwdziałanie ze strony CIA i Mossadu, werbujących lub fizycznie eliminujących wiodące postacie z irańskiego programu nuklearnego. W książce doczekały się omówienia tak świeże wydarzenia, jak sabotaż w ośrodku wzbogacania uranu w Natanz w 2006 r., zamachy bombowe na irańskich fizyków z sierpnia i listopada 2010 r. czy równie nieodległe w czasie zainfekowanie wirusem Stuxnet ok. 60 tys. irańskich komputerów i central sterowania.

Pisząc o współczesnym Iranie, autor zwraca ponadto uwagę, że oprócz tradycyjnych obszarów aktywności, irańskie służby specjalne prowadzą także rozpoznanie, gry operacyjne oraz działania o charakterze propagandowym z pozycji portali społecznościowych, takich jak Facebook, Twitter czy YouTube.

Syria i Libia

Omawiając syryjskie i libijskie służby specjalne, Dietl zwraca uwagę na zjawiska rodowej protekcji (nepotyzmu), praktykowane również w odniesieniu do tej części aparatu państwowego przez Hafisa al-Assada (i szerzej przez środowisko partii BAAS) oraz Muammara al-Kaddafiego.

Podobnie jak wcześniej w Iranie, tak i w obu pozostałych wiodących państwach świata islamu, autor dostrzega zjawisko multiplikowania się różnych jednostek organizacyjnych szeroko pojętego sektora bezpieczeństwa państwa na przestrzeni lat 70. i 80. XX wieku. W przypadku Syrii Dietl wyróżnia nawet 15 różnych mniej lub bardziej autonomicznych odgałęzień, przypatrując się też z bliska współczesnym przedstawicielom kadry kierowniczej (jednym z nich jest Assef Shawkat, który padł ofiarą ataku bombowego podczas toczącej się wojny domowej w Syrii latem 2012 r.²²; innym jest Ali Mamlouk, obecny szef biura bezpieczeństwa narodowego Syrii²³).

Podobnie jak w przypadku innych służb specjalnych, tak i tutaj autor wytypował niektóre ważniejsze lub co bardziej kontrowersyjne operacje przeprowadzone przez syryjską policję polityczną i wywiad (lub przy jego współudziale), w celu ich bliższego prześledzenia (np. represje na członkach Bractwa Muzułmańskiego na przełomie lat 70. i 80., czy zamach bombowy na premiera Libanu Rafika Haririego w Bejrucie w lutym 2005 r.). Wśród kluczowych wątków w historii syryjskich służb specjalnych Dietl wymienia współpracę ze Stasi, z organizacjami terrorystycznymi w RFN, a także z formacjami „Abu Nidala” i „Carlosa”.

Właściwie te same tendencje widzimy – oczami Dietla – w państwie Kaddafiego. Libijskie służby specjalne zdawały się ustępować pod względem zaangażowania w mordy polityczne za granicą jedynie służbom irańskim (np. tylko w samym 1980 r. przeprowadziły śmiertelne operacje w Londynie, Rzymie, Paryżu i Bonn). Centralną postacią tamtejszego świata służb specjalnych był na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat bez wątpienia Musa Kusa, który w 2011 r., jak już dzisiaj wiemy, postanowił odciąć się od upadającego reżimu Kaddafiego²⁴. Inna kluczowa postać aparatu bezpieczeństwa, której

²² <http://english.alarabiya.net/articles/2012/07/18/227058.html>.

²³ https://now.mmedia.me/lb/en/nownews/ali_mamluk_a_profile_of_syrias_new_security_chief.

²⁴ <http://www.dailymail.co.uk/news/article-1371714/Musa-Kusa-Ministers-hail-Libyans-defection-Gaddafi-regime-coup.html>.

Dietl poświęca uwagę, to Abdullah Senoussi, pojmany w 2012 r. na terenie Mauretanii i poddany ekstradycji do Libii²⁵.

Nie mogło też oczywiście zabraknąć głębszej analizy genezy, przebiegu i reperkusji trzech spektakularnych zamachów drugiej połowy lat 80., tj. zdetonowania bomby w zachodniobrytyjskiej dyskotecie „La Belle” w 1986 r., wysadzenia w powietrze samolotu Boeing 747 amerykańskich linii PanAm (nr lotu 103) nad szkocką miejscowością Lockerbie w 1988 r. czy w końcu analogicznej operacji przeprowadzonej wobec samolotu DC-10 francuskich linii UTA (nr lotu 772) w 1989 r., lecącego z Kongo-Brazzaville via Ndżamena (w Czadzie) do Paryża.

Dzięki osadzeniu przez Dietla tych zamachów (oraz wielu innych) w szerokim kontekście politycznym, czytelnik uświadamia sobie istnienie w latach 70. i 80. swoistego systemu naczyń połączonych, zwłaszcza w kwadracie Syria–Libia–„Carlos”–„Abu Nidal”. Gdy się przygląda bliżej temu konglomeratowi wraz z innymi kluczowymi aktorami orbitującymi wokół niego (CIA, KGB, Mossad), to okazuje się, że „przyjaciel mojego przyjaciela” nie zawsze musi być „moim przyjacielem” i że „wróg mojego przyjaciela” nie zawsze musi być „moim wrogiem”.

Egipt, Arabia Saudyjska, Irak i Palestyna

Znacznie mniej uwagi poświęcił Dietl państwom, których władze na przestrzeni ostatnich dwóch dekad utrzymywały stosunkowo poprawne relacje ze światem zachodnim (Egipt, Arabia Saudyjska) lub też których służby specjalne na tle takich państw, jak Iran, Syria czy Libia, nie odgrywały aż tak znaczącej roli w regionie (Palestyna).

Wśród wątków poruszanych w odniesieniu do Egiptu na czoło wysuwają się problem Bractwa Muzułmańskiego oraz afery szpiegowskie z udziałem Izraela. Możemy też poznać elementy biografii człowieka zawiadującego egipskim Mukhabaratem, tj. wszechwładnego Omara Suleimana, jeszcze niedawno, bo w latach 2011–2012, postrzeganego jako sukcesor Hosniego Mubarak. Swoistym odpowiednikiem Suleimana był książę Turki, którego postać przybliży nam Dietl, omawiając aparat bezpieczeństwa Arabii Saudyjskiej, określony przez niego mianem najzamożniejszych służb specjalnych na świecie. Tutaj na czoło wysuwają się z jednej strony ambiwalentne stosunki Osamy Bin Ladena z Al-Kaidą, z drugiej zaś udział w walce ze światowym terroryzmem. Opisuując służby specjalne Palestyny, autor koncentruje się przede wszystkim na rywalizacji pomiędzy palestyńskimi stronnictwami politycznymi, począwszy od założenia OWP w 1964 r., a kończąc na wyborczym sukcesie Hamasu w 2006 r. W przypadku Iraku omówienia (choć dosyć pobieżnego) doczekały się nie tylko służby specjalne działające za rządów Saddama Husajna, lecz także struktury bezpieczeństwa powołane do życia w czasach administracji Paula Bremera.

Terroryści

Stosunkowo najmniej odkrywczą jest ta część książki, która przybliży nam sylwetki legendarnych terrorystów i organizacji terrorystycznych z lat 70., 80. i początku 90. XX wieku. Mam tu na myśli Palestyńczyka „Abu Nidala” (właśc. Hassan Sabri al Banna) oraz Wenezuelczyka „Carlosa”/„Szakala” (właśc. Ilich Ramirez Sánchez), wraz z całym ich politycznym entourage i rodzinnym oraz społecznym backgroundem.

Opisując postać „Abu Nidala”, autor nie pomija również polskich wątków

²⁵ <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-19487228>.

w karierze tegoż superterrorysty. Już w drugiej połowie lat 60. jako właściciel firmy Impex miał on ponoć eksportować do Polski produkty drobiowe, zbijając na tym majątek.

Istotnie, jak pokazują ustalenia historyków dokonane na podstawie analizy dokumentów Pierwszego Zarządu Głównego KGB, wschodniemieckiego Ministerium für Staatssicherheit, a także MSW PRL, „Abu Nidal” otrzymywał wsparcie ze strony służb specjalnych państw Układu Warszawskiego (w tym od NRD, o czym też można się dowiedzieć z książki Dietla), mimo iż Moskwa z czasem, w drugiej połowie lat. 80., zdystansowała się od jego działalności terrorystycznej²⁶. PRL udzielała „Abu Nidalowi” (w Polsce występującemu pod legendą przedsiębiorcy Dr. Saida) w pierwszej połowie lat 80. schronienia, a także – via polski wywiad wojskowy – sprzedawała broń jego (i innym) organizacjom terrorystycznym. „Abu Nidal” nawiązał zresztą relacje z polskimi czynnikami państwowymi już w pierwszej połowie lat 70.²⁷

Tym, co łączy Palestyńczyka z tematem książki Dietla, są oczywiście jego powiązania z tajnymi służbami takich państw jak Libia, Syria, Irak czy Algieria. To samo odnosi się zresztą do „Carlosa” (który notabene w pierwszej połowie lat. 80. XX w. był w PRL, choć prawdopodobnie był traktowany z dużo większą nieufnością niż „Abu Nidal”²⁸). Odrębny podrozdział został poświęcony Hezbollahowi, w tym również jego koneksjom z irańskimi służbami specjalnymi, m.in. w kontekście głośnych zamachów w Libanie w 1983 r., a także zamachu na kurdyjskich polityków w restauracji Mykenos w Berlinie dziewięć lat później.

Rendition teams

Rozdział pt. *Sojusze przeciwko terrorystom* stanowi swoisty *pendant* problematyki dotyczącej terroryzmu doby zimnej wojny w erze postnowoczesnej (po atakach z 11 września 2001 r.). Uwaga czytelnika zostaje jednak zwrócona przede wszystkim na wciąż jeszcze kontrowersyjną kwestię, jaką jest pytanie o granice stosowania środków zwalczania terroryzmu oraz zapobiegania mu. Głównym (i raczej) negatywnym z punktu widzenia Dietla aktorem opisywanych tu operacji jest CIA. Dietl szczegółowo prezentuje kilka indywidualnych przypadków osób podejrzewanych przez tę służbę o terroryzm, które zostały uprowadzone na terenie Wspólnoty Europejskiej na początku XXI w. w związku z intensyfikacją działań po 11 września. Tym samym czytelnik zostaje skonfrontowany z dyskusją na temat nielegalnego transferu ludzi uprawianego w granicach UE (i być może za wiedzą niektórych rządów UE) przez personel CIA.

Jeszcze bardziej niewralgiczną kwestią zdaje się być jednak to, co z uprowadzo-

²⁶ Zob. Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina II...*, s. 177–178.

²⁷ Na temat zwalczania terroryzmu w PRL, a także powiązań komunistycznych służb specjalnych (zwłaszcza via Centralny Zarząd Inżynierii MHZ/Cenzin i spółkę Alkastronic) z organizacjami terrorystycznymi, w tym z „Abu Nidalem” (via spółki Warsaw S.A.S. Trade and Investments Company Inc. oraz Zibado) zob. P. Gasztold-Señ, *Between Geopolitics and the National Security. Polish Intelligence and International Terrorism during the Cold War*, s. 71–96, artykuł pokonferencyjny wygłoszony na konferencji międzynarodowej „Need to Know: Intelligence and Politics. Western and Eastern Perspectives” (Bruksela, 8–9 listopada 2011). Materiały pokonferencyjne wciąż nie zostały opublikowane (za możliwość skorzystania z niepublikowanej wersji artykułu w formacie PDF dziękuję autorowi). Na temat „Abu Nidala” zob. s. 85 i w innych miejscach; tenże, *Międzynarodowi terroryści w PRL – historia niewymuszonej współpracy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 21, s. 275–315.

²⁸ P. Gasztold-Señ, *Between Geopolitics and the National Security...*, s. 77; tenże, „Szkal” w Warszawie, *Pamięć.pl*, nr 2/2012, s. 32–36.

nymi działa się po ich eksfiltrowaniu z obszaru UE, kiedy to w wyniku porozumień o współpracy CIA przekazywała ich w celu przeprowadzenia przesłuchań (z wykorzystaniem metod niedozwolonych prawem międzynarodowym) aparatowi bezpieczeństwa, i to nie tylko egipskiemu, lecz także syryjskiemu („torture by proxy”). Warto nadmienić, że sprawa jednego z omawianych tu przypadków uprowadzenia (chodzi o Egipcjanina Abu Omara porwanego w Rzymie w wyniku wspólnej operacji CIA i włoskiego SISMI), znalazła finał w sądzie. Wyrok skazujący byłego szefa placówki CIA w Rzymie Jeffreya Castelli²⁹ego na siedem lat więzienia zapadł we Włoszech w trybie zaocznym na początku lutego 2013 r.²⁹

Polski przykład?

W minionych kilkunastu latach na polskim rynku ukazało się wiele książek wypełniających kolejne luki dotyczące obrazu służb specjalnych świata. Coraz więcej wiemy na temat ich genezy, struktur, kadry, filozofii działania i realizowanych przez nie operacji. Warto zauważyć, że polski czytelnik wciąż jednak nie ma dostępu do syntetycznego ujęcia służb specjalnych państw arabskich, region zaś Bliskiego i Środkowego Wschodu (Azji Środkowej) jest kojarzony jedynie z aktywnością organizacji terrorystycznych.

Pewnym bodźcem do poszerzenia horyzontu postrzegania świata islamu o działalność tzw. Mukhabaratu stały się z pewnością przemiany społeczno-polityczne zapoczątkowane w Maghrebie i na Bliskim Wschodzie zimą i wiosną 2011 r.

Mankamentem dla naukowca (choć poniekąd zaletą dla odbiorcy popularnego) jest brak w książce Dietla aparatu naukowego w postaci przypisów. Nie rekompensuje go, niestety, bibliografia z zalecaną literaturą, uporządkowana według omawianych państw. Brakuje również wykazu skrótów, co okazuje się być szczególnie uciążliwe z uwagi na ich dość częste stosowanie przez autora. Ponadto niewybaczalnym błędem w wydaniu niemieckim jest niezamieszczenie indeksów nazwisk, geograficznego i rzeczowego.

²⁹ <http://uk.reuters.com/article/2013/02/01/uk-italy-rendition-trial-idUKBRE91011T20130201>.